

Droga krzyżowa dla młodzieży

DROGA NADZIEI

Wstęp

Chcę, Panie, z Tobą wyruszyć w drogę. Tak, aby te następne kilka minut, które przede mną, były przeżyte z Tobą. Zwracam się do Ciebie w ten sposób, gdyż często nie umiem się ruszyć, zaryzykować czy zaufać. Nie wspominając już o tym, że ciężko mi ostatnio Ciebie doświadczyć. Mimo wszystko, chcę iść. Pragnę się ruszyć, bo słyszałem o wielu osobach, które otrzymały od Ciebie wiele nadziei. Może i ja usłyszę coś do swojego życia? Może i w moim życiu coś się zmieni?

Niech będzie też z nami w tej drodze Wojciech – Święty nasz Patron. On już wieki temu uwierzył nadziei i wziął Ciebie do swego życia. Nie pożałował! Święty Wojciechu, módl się, bym nie zatrzymał się na tej drodze.

Celebrans zaprasza młodych ludzi, aby wyruszyli z nim za krzyżem.

Stacja I. Jezus skazany na śmierć

Stoisz, Panie, przed Piłatem bezbronny, pobity i wyśmiany. Tłum krzyczy: Precz z Nim! Ukrzyżuj Go... Piłat nie jest głupi. Wie, że jesteś niewinny. Miał serce podzielone. Podobnie podburzony i opłacony tłum, też nie zapomniał o Twoich cudach, ale wielu krzyczało, bo inni krzyczeli. Nie chcieli odstawać. Bali się stracić swoich ludzi. Strach nie pozwolił im stanąć po Twojej stronie. Lęk

o siebie podzielił ich serca. Skazali Cię! Zrobili to, nie zdając sobie sprawy, że ten wydany wyrok będzie drogą do ocalenia ich serc z wszelkich podziałów! Będzie drogą do zbawienia.

Święty Wojciechu, którego głoszone słowo poruszało podzielone serca. Módl się za nami.

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Ja przed zrobieniem czegokolwiek zastanawiam się, dużo myślę. Często niemało czasu mi to zajmuje, gdyż trudno jest wziąć na siebie coś, co jest wymagające. Domaga się zaangażowania, poświęcenia czasu, wzięcia za coś odpowiedzialności. Po co? Łatwiej jest bez... Ty, Panie, za to bez zawahania wzięłeś na siebie krzyż. Krzyż człowieczeństwa, by wraz z nim iść pierwszy i pokazać nam, czym jest pełnia człowieczeństwa.

Święty Wojciechu, który z całą odpowiedzialnością wzięłeś na siebie misję głoszenia Ewangelii. Módl się za nami!

Stacja III. Pierwszy upadek Jezusa

Czymś ludzkim jest upadek. Nie raz przewróciliśmy się, ale też nie raz w sensie duchowym upadliśmy w grzech. Pierwszego razu pewnie nawet nie pamiętamy, bo szybciej żeśmy wstali, niż zdążyliśmy to poczuć. Tak, aby nikt nie widział. Z kolejnymi potknięciami było już gorzej. Jednak Jezusa upadek to coś więcej. Czytamy w Liście Świętego Pawła do Filipian: „Uniżył samego siebie” (Flp 2, 6). Uniżył się, to znaczy zbliżył się, tak by móc podać rękę i nas podnieść. Uniżył się, by nas spotkać nie tylko ładnych, wypachnionych i zdrowych. Ale brudnych, poranionych i chorych.

Święty Wojciechu, który w dzieciństwie doświadczając ciężkiej choroby, zostałeś w niej ofiarowany Bogu. Módl się za nami!

Stacja IV. Pan Jezus spotyka swą Matkę

Prześladują Cię? Prześladują i katuja Syna Maryi. Dlaczego Ona nie uciekła? Przecież uczniowie zniknęli. Zostawili Mistrza. Dlaczego Matka się nie schowała, nie uciekła...?

Ona umiała słuchać. Bóg już wcześniej do Niej powiedział: „Nie bój się, Maryjo!”. Słowo Boga było mocniejsze niż ludzki lęk i niewiadoma. Trzeba nam słuchać jak Matka Boża! Tak, by słowo Boga w nas się zakorzeniło!

Święty Wojciechu, który szczególnie słuchałeś i rozkochałeś się w słowie Bożym, gdy byłeś mnichem. Módl się za nami!

Stacja V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Musieli kogoś wybrać. Sam Jezus mógłby nie dojść albo działałoby się to wszystko za wolno. Wybierają młodego mężczyznę idącego z pracy i kładą mu na ramiona krzyż. Ten przypadkowy człowiek ma szansę na spotkanie się z tajemnicą cierpiącego i milczącego Jezusa. Ta chwila zmienia jego serce. Jego przymuszenie do niesienia krzyża zmienia się i staje się chęcią pomocy i dobroci. Miłość wszystko zmieniła... Za każdym razem, kiedy z dobroci pomagamy drugiemu, tak naprawdę pomagamy nieść krzyż Jezusowi.

Święty Wojciechu, który będąc biskupem Pragi, nie oszczędzałeś sił, by pomagać innym. Módl się za nami!

Stacja VI. Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Dobra kobieta chce choć na chwilę zobaczyć oblicze Boga. Pragnie zetrzeć z twarzy Mistrza każde zamazujące go zło. Przemoc, krew, oplucia i błoto. Czyste i dobre serce, chce i może oglądać Boga – i ta sytuacja to pokazuje. Nikt jej nie zatrzymał. Żaden z żołnierzy nie zauważył przeciskającej się do skazanego kobiety. Co otrzymała w zamian? Kochające oblicze Boga odbiło się w jej oczach, rozumie i sercu. Już nigdy Go nie zapomni. Od tej chwili, patrząc na drugiego człowieka, będzie widziała w nim dziecko Boga. Nawet w tym najgorszym i najbardziej opuszczonym.

Święty Wojciechu, pragnący przez sakrament Chrztu uczynić pogan dziećmi samego Boga. Módl się za nami!

Stacja VII. Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Trzeba nam zdawać sobie sprawę z tego, że upadki człowieka przyjmują co rusz nowe formy. Prawdą jest, że nie jestem tym samym człowiekiem co trzy, dwa czy nawet pół roku temu. Wszystko się zmienia. Dojrzewam. Wyrastam z pewnych rzeczy, by dorósć do innych. Ciekawość mnie kiedyś prowadziła gdzie indziej, dziś już mnie pobudza w inną stronę.

Nie jest powiedziane, że muszę wszystkiego w życiu spróbować. A jednak upadam. Wchodzę w podszepty i podsycany ciekawością wpadam cały w to czy w tamto. Na końcu kac moralny, że po co ja to zrobiłem! Znowu dałem się zwieść!

Jezus po to upada, by Cię podnieść. Robi to po to, by w tym błocie spojrzeć Ci w oczy i powiedzieć: Masz jeszcze kolejną szansę! Wstawaj! Damy radę!

Święty Wojciechu, który nie raz rozgrzeszałeś z największych ludzkich błędów. Módl się za nami!

Stacja VIII. Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty

„Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą” (Łk 23, 28). Te szorstkie słowa skłaniają spotkane kobiety do przemyślenia swojego życia. Ważne jest to, by choć od czasu do czasu zatrzymać się i pomyśleć nad swoim postępowaniem. Rozważyć, jakie ja mam w życiu priorytety. Co chcę osiągnąć? Bez tego na nic zdadzą się łzy, smutek i opłakiwanie cierpień tego świata. Chrystus wzywa nas, by w naszym życiu następowała jakaś zmiana, a nie zatrzymywał nas nic wnoszący płacz. Z pokonanego kryzysu wychodzi się lepszym lub gorszym. Miejmy nadzieję, że dla nas będzie on tym dobrym, nowym początkiem.

Święty Wojciechu, który nie raz przeżywałeś trudne chwile w swoim życiu, szczególnie wtedy, gdy doświadczałeś oporu na głoszone słowo. Módl się za nami!

Stacja IX. Trzeci upadek Pana Jezusa

Chyba za mało doceniamy sakrament pojednania, w którym Jezus czeka, by nas podnieść z upadków! Sam moment wyznania prawdy tak nas paraliżuje, że zasłania nam całą prawdę o nowym życiu, kolejnej szansie i rozpoczęciu życia od nowa. Tyle pomysłów przychodzi do głowy, by tylko tam nie pójść. Tyle argumentów przemawia, by nie uklęknąć przed kratkami konfesjonału... Jak nie dasz się podnieść, nie zmartwychwstaniesz z Chrystusem, to mówiąć brutalnie: bagno cię wchłonie.

Święty Wojciechu, który mocą Jezusa Chrystusa uwolniłeś człowieka od nękania złego ducha. Módl się za nami.

Stacja X. Pan Jezus z szat obnażony

Ubranie, czy jak to jest ładnie w języku biblijnym ujęte, szata człowieka sprawia, że jesteś kimś. Jesteśmy pewni siebie i czujemy się bezpieczni. Publiczne zaś obnażenie, niszcząca nagość, boleśnie odkrywa, że jesteś już nikim. Wstydzimy się. Chcemy zniknąć, rozpląnąć się, by już nas nikt nie rozpoznał. Tak wiele razy zdzierają z nas godność albo sami to sobie robimy, by dostać choć trochę uwagi, nie mówiąc już o tym, iż bardzo chcemy doświadczyć miłości...

Boże, który nie pozwalasz na to, by człowiek pozostał nagi, ucz nas sensu czystości, byśmy jej tak łatwo nie tracili.

Święty Wojciechu, przez którego modlitwy wielu zaślepionych grzechem odzyskiwało wzrok. Módl się za nami.

Stacja XI. Pan Jezus przybity do krzyża

Podróżując drogą, czasami zbłądzimy. Wjedziemy w ślepy zaułek, a przy nadmiernej prędkości wypadniemy z drogi. Tak też podobnie rozpędzone życie może nas oderwać od wartościowych przyjaźni i znajomości. Możemy stracić lub zgubić autorytety... Możemy odejść od Kościoła, przestać słuchać słowa Bożego... Nie oddawajmy tych ważnych miejsc i ludzi zbyt łatwo. Może trzeba nam o to zawalczyć, pozмагаć się. Odbudować na nowo. Wyciągnąć kolejny raz rękę na zgodę... Niech Duch Święty – miłośnik życia – nas ze sobą złączy. Niech nas przygwoździ do siebie.

Święty Wojciechu, który idąc za Chrystusem, otaczałeś się ludźmi mądrymi i roztroprnymi. Módl się za nami.

Stacja XII. Pan Jezus umiera na krzyżu

Teraz wiemy, kim jest Bóg! Teraz wiemy, na czym polega Jego prawdziwa miłość...!

Panie, pomóż nam wierzyć w Ciebie i iść za Tobą właśnie w tej pozornie bezsensownej godzinie. Proszę, daj nam na nowo Ciebie doświadczyć! Niech wydarzy się w nas Twoje zbawienie, byśmy uwierzyli nadziei!

Święty Wojciechu, który mimo wielu wątpliwości i zwątpień szukałeś w swoim życiu Jezusa i dzieliłeś się Nim z innymi. Módl się za nami!

Stacja XIII. Pan Jezus zostaje zdjęty z krzyża

W drodze potrzebna jest regeneracja. Dobrze jest się odnowić. Choć przy Jezusie Chrystusie to za mało. Idąc z Bogiem u boku, możemy się odrodzić! W momencie, kiedy żołnierz przebił Jego bok, wytrysnęła krew i woda. Strumienie, w których nieustannie odradza się Kościół.

Karmiąc się Ciałem i Krwią Chrystusa, nieustannie się odradzamy. Wyschłe kości stają się żywe. Ciemność staje się światłem. A pustyńne tereny stają się pełnymi życia oazami. Panie, obmyj nas swoją Krwią! Obmyj nas żywą wodą, byśmy żyli.

Święty Wojciechy, który mówiłeś niewierzącym o wielkiej miłości Boga. Módl się za nami.

Stacja XIV. Pan Jezus złożony do grobu

Obumarłe ziarno pszenicy, które wpadłszy w ziemię, daje nadzieję na rozmnożenie chleba, a ten chleb będzie karmił kolejnych. Ja też jestem takim ziarnem w ręku Boga. Z jednej strony boję się stracić życie, bo nie wiem, czy potem je odzyskam, ale patrząc i słuchając

Ciebie, Panie, widzę, że to moje życie wtedy będzie miało sens... Chcę się nie bać stracić życia, tak by je odnaleźć. To jest dla mnie jeszcze tajemnicą, pewną duchową intuicją, za którą chcę pójść. Ale wiem jedno. Wtedy na pewno nie zostanę w grobie. Śmierć to nie jest koniec, ale nowego początku.

Święty Wojciechu, którego życie i męczeńska śmierć były jak biblijne ziarno pszenicy, owocujące aż do dzisiaj. Módl się za nami.

* * *

rozważania – ks. Jakub Siutkowski